

Marcin z Frysztaka

i

Powiedzonka

dziadka



06. #10 Słowo wstępne.

W tym wyborze i kontakcie. Kto pomoże i jakie akcje. Starość się nam tu przedstawia. Tak człowieka tu zabawia. Bo z mądrością w parze chodzi. Nic tej parze nie przeszkodzi. Mądrość i starość za rękę się trzymają. I niczego tutaj nie udają. Komu i jak. Skąd niedociągłość. Gdzie ten wrak. Sprawy porządność. Trąca człowieka, na miejscu zostaje. Mądrość i starość, niczego nie udaje. Jeden i drugi. Sprawność a nie sługi. W tym obejrzeniu, na nowo utworzeniu. W tej obligacji. Ciągłe nowej atrakcji. I tak już zostaje. Ani przez chwile nie odstaje. Dobrze, że mamy takie połączenia. Świetnie się składa, i spełnione marzenia. Guru kanonada. I strefa zaćmienia. Coś tu między nami, nas wewnątrz zmienia. I to właśnie połączenie o którym mówię. I nie zgaśnie, zachcenie, nie jest żółwiem. Było i będzie, na zawsze uznane. Predyspozycje i słowa, dobrze dograne. Co dalej i jaka zależność. W wymiarach, odpowiednia względność. Przystaje i siebie pokazuje. Odmienia, radością częstuje. I jest, dobrze, kolejna machina. Wiadomość, gracia i następna przyczyna. W tych narracjach i pozostałościach. W błogości i w wyproszonych kościach. Komu jak dalej, i jaka przynależność. Wiadomy cykl. Pełna odmienność. Wiadoma stromość i zaczynek narracji. Fikcja bezdechu, kolejnej menfistacji. Jest i siebie tutaj zatrzymuje. Umowa, od której, niczego nie próbuję. Te słowa, co działają z zaniechania. Moja mowa, i odpowiednia odmiana. Tak że się wzięło. Tak, że zaczęło. Mądrość i starość, jedno drugie zgięło. Mądrość i starość, w nierozzerwalnym szyku. Poczuj, dotknij, nie stosuj uniku. Dobrze, że jest, i siebie unosi. Kolejny test, i o uwagę prosi. Kolejna sprawa i odkrywanie siebie. Mała obawa, oby nie na własnym pogrzebie. Jest i dalej, ciągle się unosi. Wytwór, nalej. I o więcej prosi. Komu co, i na ile zostawione. Dobre zło, czy to chwila, że tonę. Więc tak będzie i tak zostanie. Mnożenie, tworzenie, unikalne działanie. Słowo do słowa, i masz zaczynanie. Wyrok, aberracja, swoiste mniemanie. Dobrze, że dalej i unosi sprawę. Odmiana nad krajem, dobitną zabawę. Komu jak i to zastosowanie. Paniczny znak, masz chwili odkrywanie. Dobrze, jest i się zaczyna. Mądrość przenika. Myśli lawina. Mądrość dotyka i na Ciebie spływa. Dzięki starości, na dobre odkrywa. Więc dalej, słów i zdarzeń potok. Wyjątkowość, zdarzenie, to nie jest żaden kłopot. W wyjątkowości i zdaniu przechodnim. W odporności, i pragnieniu strojnym. Dobrze, pięknie, łaknij tego. Mądrość to coś naprawdę wspaniałego. Odmienia, przenosi, człowieka kształtuje. A nie tak jak niewiedza, tylko wciąż psuje. Więc warto się starać i starość szanować. Mądrość, grację, nie ma przed czym się chować. Mądrość, zdanie, i moje przekonanie. Że czeka na mnie, jeszcze niejedno zadanie. Dobrze, trafnie, i skutecznie. Tworzy się, chwila, tak tu grzecznie. Trze, wierzy, i dalej donosi. W siebie uwierzy i o nagrodę poprosi. A nagroda zostaje w głowie i duszy. To coś takiego, czego nikt nie ruszy. To coś takiego, czego nie da się zapomnieć. Wiara w dobro, należy o niej wspomnieć. Bo daje dużo człowiekowi mądrymu. Bo tworzy, odmienia, zawsze ku dobremu. I jest, trwa a nie żadne zacofanie. I swoje ma, to moje przekonanie. Że warto, czasem się zastanowić. I czerpać od innych, a nie tylko się głowić. Bo wielu jest takich, co przekonać potrafi. To prawdy, zanim szlag ją trafi. Zanim zostanie całkiem zapomniana. I przez ludzi zupełnie nieużywana. Lepiej więc nastawić się na mądrości zdobywanie. Lepiej mieć przed sobą mądre zadanie. A nie chować się i wciąż zanikać. Tego co prawdziwe jak ognia unikać. Bądź więc sobą, z szacunku ozdobą. Trwaj i zbieraj, lekcje pobieraj. Na co Ci przyjdzie, i do czego doprowadzi. Co z tego wyjdzie, i czy niczemu nie zawadzi. Różnie toczą się mądrości losy. Starość wie to, wiadome patosy. Starość za to, niczego nie ujmuje. Wiara w dobro, i nie

jesteś dureń. Niech więc rozciąga się zrozumienie. Niech więc, buduje mądrości pragnienie. Jesteś w tym wszystkim, i na okazję polujesz. Poznajesz świat, a nie go krytykujesz. I niech tak zostanie, niech się odrywa. Kolejna sprawa, starą przykrywa. Niech daje Ci radość i zadowolenie. Bo mądrość ze starością, to godne istnienie. Istnienie, które daje, a nie zabiera dla siebie. Istnienie, które jest zawsze, w każdej potrzebie. I trwa, i pomoże, i zmieni Cię migiem. Zrozumiesz samego siebie, nie będzie to figiel. Dobrze, więc, zostawiam Cię z nimi. Przeskocz mury, a zostaniesz między dobrymi. Omiń przeszkody, na co Ci one. Masz swoje życie, które nie jest stracone.

Marak S. Wilke

PARA NIE ŚPI

I tak się
Dziadkowi wydaje

A może to Tobie
Okoniem staje

Wiedza czy mądrość
Znaczenie, czy złość

Możesz być sobą
Powiedzieć zło, dość

Powiedzonka dziadka

Mądrość nie musi być długa i skomplikowana. Lepiej czuje się w prostocie swej doceniana. Lepiej czuje się w krótszej formie zapisana. Powiedziana. I powtarzana. Mądrość zaskakuje rezolucyjnością. A nie natłokiem i ilością. Chowa się. Żyje i skrywa. Pokazuje się i na wierzch wydobywa. Mądrość nie zazdrości czułości. Bo żyją w spokojnej jedności. I zdarza się i się powtarza. W mądrości spokój wciąż stwarza. Bo mądrość się rozmnaża. I zaproszeniem Cię obdarza. Rozmnoż się więc z nią. A poznasz chwilę tą. Prawdziwą. Co zgrywa się z natchnieniem. Okolicą, przyłożeniem. Zatop się w chwilę pełną przesłania. Przekazu co światła nie zaślania. Zatop się w moment pełen szczerości. Co nie dogaduje. W sprawach ilości. Trwaj. Otwórz się i powtarzaj. Dla mądrości pole stwarzaj. W krótkiej formie, tu podanej. Jako powiedzonko zaprezentowanej. Nie ważne kogo, nie ważne, czyje. Kto mówi. I kto się o mowę bije. To nie istotne, liczy się sens. Te chwile psotne. Jak gatunki mięs. Się rozmnażają. Bo same siebie stwarzają. Prowadzenie oddają, bo się nie narzucają. W wolności ostate. Wiedzą, że nie będą małe. W wolności wychowane. Mądrości dobrze poznane. I ile tych kolejnych słów. I powiedz do mnie, dalej mów. I powiedz do siebie, co z tego wyniknie, nie wiem. Tylko to odtwarzanie. I na nowo, poznawanie. Byłeś, widziałeś, przeczytałeś. Ale czy naukę z tego miałeś. Byłeś tworzyłeś i dograłeś. Ale czy w racji się kąpałeś. Uderzenie i rozmnożenie. Przyłożenie, potępienie. W miarę możliwości. Kolejnych zjawisk ilości. W miarę chwil dostatku. I niedogadanego datku. Zdarza się, odtwarza. Pozory tylko stwarza. I na raz się pomnaża. Z chwilą. Zapytaj lekarza. Z erozją, co dnia zaś. Tylko skąd jest ta maź. Z eksplozją na deklinację. I chwytną kolejną atrakcję. Namnożenie i siebie zobaczenie. To istnienie i słów tych namnożenie. Odporność, która nie zazdrości. Zdolność, co nie szuka kości. Wie co ma. Wie ile chce i ile da. Stwarza. Odtwarza. Momenty pomnaża. I się cieszy. Z doświadczeń Rzeszy. Które zmieniły. Ludzi nauczyły. I odpowiada, smutek to nie zdrada. I się napusza. Jak rosyjska katusza. Dziadek wie co powiedzieć. I mówi to całkiem sprawnie. Naucza. Daje. Życie tak powabne. Chce przekazać samego siebie w pigułce. A nie odkłada siebie na zbutwiełej półce. I się zdarza. I powtarza. I przekonuje, że rozmnaża. Mądrość w słowie zapisaną. Okoliczność i prawdę poznaną. Spontaniczność. I masz po co żyć. Dla siebie. Dla Boga. W trudach życia tkwić. I się nastawia, zmienia, dociera. Są jednak tacy, którzy grają bohatera. Są jednak tacy, co nie odpuszczają. Nie zmieniają się, prędzej życie opuszczają. Są i stwarzają. Po swojemu grają. Są i się znają. Co raz to odtwarzają. Można i trzeba. Współczuć jeśli potrzeba. Można, potrafi. Nigdy nie wiadomo na kogo się trafi. Tylko okoliczności. Kolejne te trudności. Tylko otwieranie głów. A nie zamykanie w więzieniu słów. Słów złodziej wiedział co robi. Słów złodziej, sam się nie zagłodzi. Tylko co raz to odrodzi. Tylko powie, nie szkodzi. Dopasowuje. A nie po próżnicy... próżnuje. Odnajduje. A nie siebie do świata przekonuje. I wiadome słowa, znaczenia. I skundlone przeinaczenia. Gracja i szyk, są Ci przyjaciółmi. O ile nie psują. Blisko do nich tu mi. I nakładanie. Kolejne zadanie. I to skracanie. Dopasowywanie. Ile tu tego. Ile tamtego. I czy zbiera się. Do byle czego. W ramach jedności. W ramach zrozumienia. Prostej wyrozumiałości. I obciążenia. Gramy na dwa. Kopiemy ile się da. Obcujemy do granic. Życie mamy za nic. Może. Tylko kto nam pomoże. Może. Tylko o której porze. Się stajemy. Odnajdziemy. I wiadomo, czego chcemy. I wiadomo, jakie predyspozycje. Wyciągają dalszą amunicję. Gramy na jednego. Choć nie wszyscy na tego samego. I cieszymy się miłością. A nie zadowalamy złością. Trwanie

się opłaca. Z mądrością. Taka praca. Trawienie rozpoznało sens. I cieszy je każdy kolejny kęs. Wiadoma sprawa. Wiadoma zabawa. I notoryczne podżeganie. Do chwil kolejnych naganianie. Osmoza. I wielokrotna kinoza. Kineza wariacie. Miało być. Dostajecie ciepłe a nie podane na szmacie. Byle jak. Nie wiadomo po co. Byle tak. Co się zdarza nocą. I gniew, odpowiednich organów. I zew nierozpoznanych stanów. Za dużo. Za gęsto. Otwiera się. Nad wyraz często. I brzęczy i spać nie daje. Naturalnym pozostaje. I kategorie. Wspomnień i dokonań. Sto lat. Powodem przekonań. Do ostateczności. Tego stanu rzeczy. Też do ilości. Nikt nie zaprzeczy. Można się cieszyć. Można żałować. Że jest gniew, albo nie ma gdzie się schować. Masz wybór podejścia. Dalszego przejścia. W mądrości objęciach. A nie jak piłą rżnięciach. I się dopasowuje. I na nowo próbuje. I się zastanawia. Co tak naprawdę radość sprawia. Kategorie i powielania. Odnowy i sposób wspólnego zdania. I te zadania, na nowo utworzone. Marzenia ciągle niespełnione. Co najwyżej, zaliczone. Co najwyżej utworzone. Jak puszka Pandory jest. I masz kolejny otrzymany gest. Jak zdania co wiszą na drzewie. Nie jestem jednym z tych, który nie wie. I znaczenia odporności pociągnięć. Historii i niedociągnięć. Wariować można bez liku. Upadków i pełnych nocników. Wariować można za dnia. I taka to historia ta. Odseparowana. I na nowo ciągle poznana. Odgarnięta jak śnieg. I masz kolejny bieg. W wytrzymałości. W zdarzeń ilości. W prawdziwej odporności. I wypadkowej ociężałości. Modlitwy o mądrość też się przydają. A nie jak inne na głowie stają. Modlitwy o życie i masz nowe przeżycie. A nie, że uschnięty i tonie w zachwycie. Bez dodatku cukru. Należycie. I oczekujesz skutku. W miarę stanów i odmieniania. W miarę brania i zamieniania. Historia zdarzeń. Na raz. Oparzeń. Historia chwili. I wszyscy pozostają mili. Odkrywanie siebie. Odkrywanie dnia. I to nie jest tak, że dzień mówi Ci, pa. Dzień na Ciebie czeka i pozostaje. Z dniem, wszystko co nowe się świeżością staje. Odkrywanie a nie na gorsze zmienianie. Pozostanie a nie za nic otrzymane lanie. Pięknie i płodnie. Poplamione spodnie. Pięknie i weź. Kolej trzeba nieść. I pamiętać o gratyfikacji. Nikt nie cieszy się z pracowitych wakacji. Podobno. Choć bywają i tacy. Nikt, co nie boi się pracy. Podobno, ważne by z miną łagodną. A nie życie podane na tacy. Wiarygodne napoczynania. I swobodne dokonania. Takie piękne, okoliczności. Takie słodkie, znakomitości. W sensie, odtworzenia. W sensie, przeinaczenia. Nie składa się nic na dwa. Tylko szukać trzeba dnia. Tylko uważać gdzie się chodzi. I o co w tym życiu wciąż się rozchodzi. Tylko sprawiać niespodzianki. A nie unikać wiecznie skakanki. I się stwarzają. I powtarzają. I w ruch nastają. Obumierają. Te i tamte wieczne zdarzenia. Napocznęte. Przeinaczenia. Słowo się rzekło. Słowo odpadło. Mieć daleko piekło. Pokazać mu część zadnią. W dobru się kąpać. A nie w kącie stać. Życ i radość czystą stwarzać. A te mądrości, dodadzą Ci sił. A te mądrości, przypilnują, abyś tył. I się zbierają. I otwierają. A później radość ze zwycięstwa mają. Ile trzeba chwil. Ile odczytów. Abyś nie zgnił. I nie wciskał kitów. Zjednocz się z dziadkiem. Stań się jak on. A nie straszny Ci będzie ciała tego zgon. Bo chodzi o to co przed śmiercią się robi. Bo chodzi o to co człowieka wyswobodzi. Co da mu radość i bezpieczeństwo. Mądrość to prawda, a nie szaleństwo. Z nią nie zginiesz, z nią nie poddasz się. Złemu co przeciągnąć do siebie Cię chce. Ale nie musisz. Możesz się obronić. A nie jak owca przed siebie gonić. Jedna za drugą. Jak ślepiec ślepego. Kierunek zgubią. Tobie nic z tego. Zostań i czytaj. Zostań i chłoń. A nie straszna będzie Ci najgłębsza toń. Dziadek przedstawia. Dziadek prezentuje. Kto zrozumie te słowa, nie pożałuje.

*****POCZĄTEK*****

#1

Nie pamiętać to drugi raz z tego samego powodu stękać

#2

Dobro nie wypiera się zła. To zła strona człowieka udaje, że dobrej nie poznaje

#3

Z kłamstwem się nie wygrywa

#4

Z kłamstwem
Się nie wygrywa
Kłamstwem,
Się po głowie obrywa

#5

Serca z kamienia nie szkoda. Żyjące serce to życia ozdoba

#6

Chcieć znaczy móc.
Napić się soku, albo butelkę stłuc

#7

Można wspominać siebie
Albo patrzeć, i w ciszy siedzieć

#8

Z poczuciem humoru
Człowiek nabierze koloru

#9

Wierzyć dla zysku
To jak polegać na rozbitym pysku

#10

Ranny nie znaczy, zdechł
Może odżyje, kolejny wdech

#11

Można Z jesienią
Albo DLA jesieni

Niby niewielka różnica
A tak wiele zmieni

#12

...bo jak gadać
to nie byle jak

#13

Powinniśmy uczyć się
Poznając siebie

Czyli naturę
Życia strukturę

#14

Z uśmiechem kobieta staje się kobieca

#15

Rozrzutność czasem jest podłogą
A czasem stropem

#16

Warto mówić o śmierci
Jeśli się w nas nie wierci

Szkoda na nią słów
Gdy odpowiedź, to gilotyna do ścinania głów

#17

Dobrze jest poczuć człowieka
Dotykem, uśmiechem
Każdy na to czeka

#18

Cyfrowy świat nie oszczędza
I po latach doświadczeń
Wiemy już jakiego rodzaju to przędza

#19

Bo życie musi być życiem
A nie chwilowym zużyciem

#20

Nie tylko wiosna nas ożywia
Ale to co się w sercu skrywa

#21

Czas zatrzymuje każdy z nas
Nawet jeśli nie chcemy
Kiedyś się o tym zatrzymaniu dowiemy

#22

Gdy czujemy
A nie myślimy
Więcej poznamy
I się nie zgubimy

#23

Wszystko dąży do szczęścia
Z natury...
Nieszczęścia szukają
Jedynie gbury

#24

Ciepło zimnem polewać
I ktoś się musi rozgniewać
Ale w natłoku spraw prostych
Nie zapominajmy o chwilach radosnych

#25

Mniemania weryfikuje mądrość
O ile się ją odnajduje
Z czasem
Albo tymczasem

#26

Łapać wiatr
To żagla potrzeba
Gdy go nie ma
Żagiel spogląda w kierunku nieba

#27

Faktycznie szkoda, że życie to nie bajka
Cary i prezydenty, jedna wielka szajka

#28

Wiara w nicość
Skazuje nas na nią
Wiara w coś
Pachnie wygraną

#29

Ważne że doceniasz
Miłość. I ją w ciszę zmieniasz

#30

Jak dobrze być kroplą
Pomyślała para wodna
A kropla pozostała
Zmiany stanu głodna

#31

Często nie doceniamy
Tych zwykłych chwil
Niby się zmieniamy
Aby każdy sobą był

A tak naprawdę zmieniamy kolejność
Przestawiamy książki na półce
Zatraciliśmy tę zdolność
Zmierzyć się z radością w stójce

#32

Moda na beton
Wypiera żywe
Niestety żyjemy
Powiedziało z betonu serce ckiwe

#33

Niektórzy żyją
Tylko wspomnieniami
I się kryją
Przed nowymi drogami

#34

Kto by tam się przejmował znaczeniami
ja puste miejsca pomiędzy rzędami

#35

Niedoskonałość wpisana jest w nasze DNA
Dlatego raz dotykamy głową chmury, a raz uderzamy o dna

#36

Często wpadamy w tory i pędzimy z przyzwyczajenia
Nie patrząc, że widok się za oknem zmienia

#37

Ale politycznie się zrobiło
Oby dobre się ziściło
Aby wybrali w końcu osła
Osioł powie "iioo" i do wiosła
Bo więcej zrobi osioł wybrany
Niż te nasze polityczne barany

#38

Samotność może być piękna
A na pewno, poetyczna

#39

Sprawiedliwość musi krążyć
Statyczna, choć poprawnie polityczna
Byłaby duchowo nieetyczna

#40

Czekać na życie
Czy żyć w rozkwicie

Ktoś się nie doczekał
Bo za długo zwlekał

#41

Oby tylko miłość nie była ślepa
Bo bez oczu, byłaby kaleka

#42

Miłość nie jest prosta
W wymowie
Trudno zamknąć jest ją w słowie
Bo to czucie, i marzenie
Może za jej sprawą, się kiedyś zmienię

#43

Życie jest szalone
A poezja to życie

Zdrowy rozsądek wadzi
Czucie, duszę gładzi

#44

Byle by pamiętać
Byle później nie stękać

Że się inaczej mogło
Trzeba żyć i klękać

#45

Różnie się życie układa
Ważne, żeby pamiętać czym jest zwada

#46

Lepiej w ciszy wlatywać w obłoki
Niż na oczach milionów spadać

#47

Różnie to bywa
Czasem głupota wygrywa

Ale zostaliśmy sami
Tak do końca rozpoznani

#48

Nie znam się na polityce
Ale wołam o wolność
A nie o strzał w potylice

#49

Uzależnienia chodzą po ludziach
Pokazują nam, że jesteśmy słabi
Niektórzy robią im jednak psikusa
I nie zgrywają takiego raptusa

#50

Wiersz - to nie atrakcja
Tylko kolejna życia stacja

#51

Królów Ci u nas dostatek
A nawet bym powiedział, naddatek

#52

Psucie może wyjść na dobre
O ile w swym wyrazie swobodne

#53

To po mordzie, to po pysku
A wszystko w imię.. czystego zysku

#54

Piękno staje się pokraczne
To nie piękno, różnice znaczne
Ale wiele się nabiera
Ale wiele trzeba stać
Być u boku bohatera
Którego trzeba się wiecznie bać

#55

Wieczna tęsknota niczego nie wnosi
Tylko nogi nam wiecznie rosi

#56

Bo o to w życiu chodzi
Żeby radości nie przeszkodzić

#57

Najczęściej szukamy szczęścia daleko
A mamy tu, wystarczy podnieść wieko

#58

Ważne co kupujemy, a czego tak naprawdę chcemy

#59

Nikt sprawiedliwości nie zaceruje
Bo musi być dziurawa
Z wadami, ludzkimi słabościami

#60

Są lekarze co leczą ciała
I są lekarze co leczą ducha
Bliżej mi do tych drugich
Serca mego otucha

#61

Urząd drwi z czułości
Tylko za władzą pościg

#62

Strach jest elementem kontroli
Nie dajmy się zwariować
Nie ma co się przed życiem chować

#63

Bo życie to najpiękniejszy dar
Drugiego nie dostaniemy
Tu i teraz, pozostaniemy

#64

Wszystko jest po coś.
Koniec to nowy początek
Życie do przodu
A nie mroczny zakątek

#65

Spokój, najwyższe szczęście
Cisza, i jej zakłęcie

#66

Ratowanie tonących
Piękne zachowanie

#67

A światło zostanie
Nawet jak już
Nie będzie miał kto
Patrzeć na nie

#68

Bo życie jest dźwiękiem
I wibracją, oby piękniej
Bo zdarza się zapomnieć
Stąd nasze przejęcie

#68

Bo tworzenie to piękna sprawa
Tworzyć miłość, to nie zabawa
Prawdziwi artyści to miłości poddani
Pozostają sobą, zawsze tacy sami

#69

Uprzejmość potrafi zdziałać cuda
Albo wystraszyć, skoro maruda

#70

Każdy ma drogę
Każdy ma słowo
Swoją swobodę
Czy jest kolorowo?

#71

Bo wolność jest nam dana
Pytanie, czy odpowiednio wychowana

#72

Życie nas oceni wszystkich...

#73

Czasami powroty przynoszą więcej szkody niż pożytku
Nawet jeśli pławisz się w zbytku

#74

Wiele razy
I powtórzeń
Punkty chmurzeń
Dzień zaburzeń

#75

Różne punkty widzenia
Niektóre wychodzą z cienia

#76

Nie każdy rachunek
Jest wart uregulowania

#77

Żal nie pomaga
Po nim tylko zgaga

#78

Sens jest i czeka
Odpowiada, nie zwleka

#79

Prezentów wyczekiwania,
Czy świąt świętowania?

#80

Z wiatrem nie wygrasz,
Więc po co tak igrasz?

#81

Wieczne zaczynanie
Dyszami się stykanie
Nie oczekiwanie
Płyniesz, Miłość to Twoje zadanie

#82

Wojna to olbrzymie nieszczęście
A my wierzymy w wieczny pokój,
Oby, oby.. Przegięcie

#83

Docenianie i znikanie
Efekt telewizyjny
Na pięcie się odwracanie

#84

Chwalić Pana nie trzeba tylko w kościele
Raz na niedzielę
Można chwalić uśmiechem
I każdym duszy uniesieniem

#85

Niektórzy potrzebują czasu
Robiąc w międzyczasie dużo hałasu

#86

Gościnność to wspaniała cecha
Wiedzą o tym starzy ludzie
Młodzi dowiadują się o tym w trudzie

#87

Od pieniędzy zawrót głowy.
Sławny pieniądz, bóg gotowy

#88

Życie nie jest wcale tak oczywiste
Nie dla każdego całkiem przejrzyste

#89

Bieg bez końca
Jest początkiem końca

#90

Tak to już jest
I trzeba to znieść
Grać w zgodzie z zasadami
A nie przemykać bokami

#91

Ważne, aby zaczynać z chęci a nie z przymusu

#92

Wrota dnia są ciągle otwarte

#93

Pić dużo wody, nie tylko dla wygody

#94

Nikt nie wie co potem
Zresztą, taka wiedza, byłaby kłopotem

#95

Dosiąść poezję to nie byle sztuka
Nawet jest na ten temat pewna nauka

#96

Jeden ucieka a drugi goni
Jeden jest otwarty, a drugi stroni

#97

Mówią, żeby nie tracić czasu na czekanie
Chyba, że czeka się na gości.. odwiedzanie

#98

Bo z muzyką, kobiecie do twarzy
Pytanie tylko, co się komu marzy

#99

Trzeba nawiązać relacje.
A nie brak zrozumienia i ciągłe dywagacje.

#100

Boli, że świat zapomniał co to przytulanie.
Zwykły, prosty gest.
Tylko się znęcanie.
Za dużo niepotrzebnych łez.

#101

Czasami nie zauważamy, tego co najpiękniejsze

#102

Każdy sam wybiera co woli
Wolność, czy odrobinę swawoli

#103

Trzeba dbać o ducha
Inaczej radości posucha

#104

Źródlana woda
To życia ochłoda

#105

Lustereczko powiedziało
Bo dużo do powiedzenia miało
Nie polewa, ciche wreszcie
Bo ten opój śpi nareszcie

#106

Czasem za szybko się kończy
A czasem pociąg w pociągu ludzi łączy

#107

Wszystko prowadzi do ciszy
Ona nawet teraz nas słyszy

#108

A taki rozgadany
Tak namiętnie.. pożegnany

#109

Z kropeczką nie ma żartów
Może się pomylić, i nie dopuścić do nowych startów

#110

Pomysły się rodzą
Albo z piedestału nie schodzą

#111

Zabójstwo doskonałe
Jak obejść się żalem
I kawa niedopita
Z pamięcią o zmarłym żyta

#112

Jak pozornie wyoblony
Obraz diabła
Świat spełniony

#113

Warto pisać dla ludzi
To człowiekowi się nie znudzi
A nie dla siebie samego
I doszukiwać się sensu ubogiego

#114

Gdzieś gubimy tę świeżość dziecka
Tylko wszystko w sztywne ramy
Dlatego na duszy podupadamy

#115

Wszystko się zmienia
Było co było, nie szkoda zdechłego jelenia

#116

Życie w kryzysie
Ciągłe śni się
Życie bez barier
Ale czy da się, bez karier?

#117

Smutno czasem i ponuro
Wiersz głodzi, czujesz pod skórą
Gracja dodaje, sól odejmuje
Może zapytasz, jak się dzisiaj czuję?

#118

Pięknie i potocznie
Mamy od życia odskoczną

#119

To ta róża
Znów odkryta
Czeka i więdnie
Odradza się i znika

#120

ładnie rozebrana
Lepiej
Niż brzydko ubrana

#121

Sprzątanie źle wpływa na człowieka
Czyścisz, a nie myślisz o lekach
Lepiej myśleć o chorobie
Póki czas, bo nie pomyślimy w grobie 😊

#122

Zatracić się można
Nie trzeba
Jest człowiek
I jego potrzeba

#123

Tylko bez siorbania
Czekolada w ustach drania

Ale tak na poważnie
To do czekolady odnosić się trzeba poważnie

#124

Sukienki mają czar.
Ze szpilkami, lub bez.
Kolejny powód do łez.

#125

Dobrze zapytać
To znać odpowiedź
Lepiej to wiedzieć
Odwiedzić spowiedź

#126

A czasem lepiej na golasa
Bez myśli, i obciążeń u pasa

#127

Zapamiętujemy to co przyniosło garść emocji.
Albo to tylko jedna z opcji.

#128

Kolec od innych odróżniony
Wyjęty, krwią trochę poplamiony
Zdarza się pomnaża i tworzy wciąż skutki
Wyjmowanie, z natarciem, tylko szkoda tej wódki

#129

Słuchać lasu, trzeba zawczasu
Słuchać siebie, a las Cię nie pogrzebie

#130

Jest nadzieja, i atrakcja
Wiersze, słowa i narracja
Są te chwile, w pamięci zostały
Ból rozstania, wybałusza gały

#131

Niepewność odgadniona.
Na zawsze zostawiona
Niepewność tu ustana
Więc będzie opanowana

#132

Wszystko jest już poukładane
Przez nas tylko niepotrzebnie zmieniane

#133

Słuchać laski
Czy być wysłuchanym
Wszędzie trzaski
W okrucinach zbierany

#134

Cierpkość ze słodkością pomieszana
Kły i wilki. Bez. W smaku rozpoznana

#135

Bo o to właśnie chodzi
Żeby nam się życie podobało

#136

Podłości nie mają siły przebycia
Jeśli ktoś nie stroni od duszy tycia

#137

Makijaż szkodzi, skóra nie może oddychać
A młodość? Trzeba przez nią tylko kichać

#138

Papieros tylko udaje zainteresowanie
Tak naprawdę chodzi mu tylko o ogień

#139

Szukać słońca i rozkoszy.
Tak do końca, tylko głupiec się spłoszy.

#140

A właśnie tlenu najbardziej nam potrzeba
I wspólnoty, a nie bombami zaszypanego nieba

#141

Szczęście w prostocie.
Wiesz. Więc po kłopotcie

#142

Trudno wrócić w kajdany, gdy się skosztowało wolności

#143

Oby trzymać się okrętu
A nie wywoływać niepotrzebnego zamętu

#144

Kawa się cieszy, kawa dowodzi
Choć nie wie, jakie pytanie nas nurtuje

#145

Ucieczka nic nie daje
Sen jawę udaje
Ucieczka ujawniona
Sen w promieniach słońca kona

#146

Stan skupienia oderwany
Chyba sygnał odebrany
Para, stęka obejmuje
Chwila i się odnajduje

#147

Bo trzeba się umieć zachować
Nawet gdy odwiedza nas lęk
A nie się przed nim chować

#148

Nałogi to psucie, a hejt to zepsucie

#149

Bo cisza jest w człowieku
A nie w otoczeniu

#150

Dobrze poznać drugiego człowieka
Ale nie na odwal. Przyjaźń na nas czeka

#151

Wspomnienia to część nas
I oby nie zatarł ich czas

#152

Często piękno omijamy
A pukamy do innej bramy.

#153

Nie ma co żałować.
Trzeba do przodu drałować

#154

Najgorsze co może być, to słowa bez wyrazu

#155

Nic nie zastąpi całonocnych rozmów
Tych, którzy mają coś do powiedzenia

#156

Powroty bywają kusząco smaczne

#157

Czułe odbieranie rzeczywistości
A nie tylko z litości

#158

Patrz na świat przez pryzmat miłości
A nie hoduj kolejnych wciąż złości

#159

Bo to dusze się przyciągają
I w rozmowie uniesień szukają

#160

I ten zachwyt istnienia
Perspektywę zmienia

#161

Sami jesteśmy
Pytaniem i odpowiedzią

#162

Pytanie czy jesteśmy rozlewiskiem
Czy wartkim strumieniem

#163

Doskonałość to stagnacja
Próba zmiany, kolejna atrakcja

#164

Po co tyle jest tu krzyku
O człowieka, w jego zaniku

#165

Pisanie jest dla piszącego
Ale uczy, czytającego

#166

Trzeba mieć apatyt na życie
I prosić o dokładkę, jeśli danie udane

#167

Do sensu się zmierza.
Złapany nie byłby taki atrakcyjny

#168

Sami decydujemy
Na co się w życiu piszemy

#169

Z pocałunkami tak to już jest
Że zachęcają

#170

Rany się zablizniają
A cierpienia przemijają

#171

Nie równaj w dół
Tylko stawiaj poprzeczki

#172

Czułość się nam odwdzięcza

#173

Serca wiedzą, dla kogo biją

#174

Odzyskiwanie systemu
Tylko czy pomoże każdemu

#175

Zawsze jest wyjście
Choć nie zawsze je widzimy

#176

Co nieuniknione, a co przez nas stworzone

#177

Z wiekiem niektórym psuje się wzrok
Ale i tak, lepiej widzą kolejny krok

#178

Warto utrzymywać to co wartościowe
A nie składować sobie śmieci w głowie

#179

Życie nie jest oczywiste
A piękne wiersze, nie zawsze przejrzyste

#180

Miłość jest jak lawina.
Czasami przygniata, a czasami schodzi niezauważona.
Tylko gdzieś w oddali, słyszeć jak się żali.

#181

Życie nie szanuje naszych planów
To taka gra-zabawa
Plany to życia strawa

#182

Świt jest w każdym, tylko czasami go przesypiamy

#183

Jakie by nie były aniołów sny
Zawsze mówią w nich wierszem

#184

Gdzie instynkt, a gdzie etyka
Gdzie człowiek, i kiedy znika

#185

Piękne dźwięki
Lub droga męki

#186

Wszystko się miesza i pulsuje
Ważne co człowieka buduje, a co psuje

#187

Prawdziwe życie
Umiera w zachwycie

#188

Nikt nie pamięta
Nikt nie dodaje
Melodia zdjęta
Cichy z życiem się rozstaje

#189

Bo tacy jesteśmy
Jesienni
Oby w miłości swej
Niezmienni

#190

Nie ważne ile razy powtarzane
Ważne, czy na nowo poznawane

#191

Będzie tak jak chcemy
Codziennie siebie budujemy

#192

Poezja żyje, choć czasami zmienia kierunek
Wróci, i będzie liczyła na poczęstunek

#193

Nowe czasy, to i po nowemu wygibasy

#194

Bo miłość to jak struga powietrza na której się wznosimy

#195

Rozstania i powroty
Takie boskie psoty

#196

Zajmujemy się przyziemnością
Zamiast cieszyć się wolnością

#197

Każdy ma chyba przepaść w sobie
Pytanie czy do niej podchodzi
Pytanie czy się nachyla
Bo niebezpieczeństwo nie daje dyla

#198

Tak to już jest z tymi plebanami
Czasami zaskakują, nie tylko czynami

#199

Być sobą, to szukać siebie
A nie być jak inni, w każdej potrzebie
Szukaj a znajdziesz, bez tego nie zrozumiesz

Że jakkolwiek sens, jest w krzyczącym tłumie

#200

Bo człowiek człowieka zmienia
A tęsknota wartości docenia

#201

Chwytajmy każdy promień
Dopóki nas do tego zachęca

#202

Piękno wystrzega się czerni i bieli
Nie znajdziesz go też w samej niedzieli
Jest codziennie, to tutaj
Chodzi w Twoich za dużych butach

#203

Próżnia nie oddaje
Ale dźwięk, dźwiękiem pozostaje
Tylko schwytanym, nie oddanym
Będzie kolejny, nie ważne jakie próżnia ma plany

#204

Czasem tak jest, że potrzebny jest nowy początek
Bo pozostał w nas już sam wrzątek

#205

Gesty są miłe
O ile są miłe

#206

Niby romantycznie, a historia może się skończyć tragicznie

#207

Koty wiele nas uczą
I dobrze, jeśli mruczą

#208

Kwiaty są mądrzejsze, i nie tylko dla słońca stają się piękniejsze

#209

A może Bóg zachęca do opamiętania, tylko nie słuchamy.
Pięknem, które nas otacza, a którego nie dostrzegamy.

#210

Bo ta szczęśliwość jest w niedoskonałości
W tej ułomności którą spotykamy, i z której się składamy

#211

Motyle są jak ulotne chwile
Czas, który mamy.. tylko ile

#212

Bo pięknie jest być gościem
Ale z zawodu trzeba pozostać gospodarzem

#213

Bo do zszywania nie zawsze potrzeba nici

#214

Warto się starać
I szukać zaczepienia
Bo piękno nie w smutku
Nie pomogą strapienia

#215

Miło jest gdzieś zmierzać
Z życiem na nowo zderzać

#216

Bywa, każdy decyduje z jakiego drzewa owoce zrywa.

#217

Ja na nikogo nie pluję. Każdy wybór szanuję.
Ale zdanie swoje mam, żeby życie nie zmieniło się w kram

#218

O to budowanie miłości chodzi.
Bo to nie tylko emocje i podniecenie.
Miłość to powolne siebie, nawzajem, tworzenie

#219

Melancholia bywa nieznośna
Oby nie dać się jej przekonać
Że miła, a naprawdę sprośna

#220

Trzeba pamiętać o tym co najważniejsze.
O tym co pomiędzy.
Pięknie jak żyje, miłość, a nie w nędzy.

#221

Czasami los doświadcza, ale miłość nie jest pokraczna.
Trwa i w nas się odradza. Choć nie zawsze swoją obecność zdradza.

#222

Z nadzieją kobiecie do twarzy
Nie ma nic złego w tym że marzy
Nie ma nic złego w tym że zostaje
A czasem marzenie faktem się staje

#223

Czasami trzeba, czasami warto, a później zasłaniamy się najwyższą kartą

#224

Niestety często ograniczamy dziecięce wybory.
Sprzedajemy im strach. Lub jakieś pozory.

#225

Każdy anioł czegoś chce
Przebudzenia? Oszuka mnie?
Każdy anioł siebie da
A może to jest tylko mgła?

#226

Czasami myśli nas przytłaczają
Stają się warczącą zgrają
Ale nie ma co ich rozpieszczać
Trzeba w tym co ważne się streszczać

#227

A korona.. każdy ma jakąś.
Wyrobiona, przydatna, albo bylejakość

#228

W prostocie ukryte są największe prawdy

#229

Diwa, czy tylko tak się nazywa
Że znika, a może nowa przybywa

#230

Dla niektórych bez internetu niema życia
To nie uzależnienie. To brak chęci do ŻYCIA

#231

W tym co zwykłe i trywialne.
Jest piękno, namacalne.

#232

Nie każda litość jest zła
Ale każda litość ma człowieka DNA

#233

Czasami musimy zawalczyć o siebie
O swoją przestrzeń i zrozumienie
Wiele daje i się przydaje
Spokój, mądry się z nim nie rozstaje

#234

Czasami musimy przetrwać
Czasami docenić
Ważne żeby pamiętać
Że wszystko możemy zmienić

#235

Warto znaleźć w kimś oparcie.
I w wierze. To największe wsparcie.

#236

Warto sprawdzać, czy nie śpimy
Bo gdy wiemy, to się obudzimy

#237

Miejsca to tylko scenografia
Czekająca na nowy spektakl

#238

Po co się bać
Strach każe w kącie spać

#239

Każdy z nas potrafi przesadzić.
I samemu sobie w życiu wadzić.
Ważne, aby wyciągać wnioski,
a nie komentować potknięcia, jako pogłoski.

#240

Co się napisało, to zostało

#241

Trzeba wierzyć, znaczy wiedzieć.
I tolerancyjnie siedzieć.

#242

Trzeba gloryfikować ciszę

#243

Tylko mądry wie, że jest głupi

#244

Czasami warto posłuchać, nawet jeśli to tylko echo

#245

Znając siebie łatwiej żyć

#246

Strach jest złym doradcą
Ale kieruje wieloma

#247

Nawet anioły mają gorsze dni

#248

Żyj, bo to Twoja chwila
Żyj, choć nie każda będzie miła
Żyj, przyszedł czas na rozpoznanie
Żyję, i spełniam swe zadanie

#249

Wszystko przemija
Wszystko się zmienia
Tylko zostają, migawki, wspomnienia

#250

Żeby był mądry, albo chociaż piękny
A jest taki, jak zwykle, pokrętny

#251

Serce dostało skrzydeł,
czy to widok jest prawideł.
Czy to szyk nie do powtórzenia.
Motyl spełnia swe marzenia

#252

Polityka, władza
A zostaje sadza

#253

Piękno jest wokół nas
A nie na widokówkach
Piękno żyje tu, teraz
A nie urojone w półstówkach.

#254

Pragnienia, odbierają nam "tu i teraz"
Wystarczająco dobre
Wystarczająco uśmiechnięte

#255

Widzimy to co chcemy zobaczyć
Zapominamy to co chcemy zapomnieć

#256

Czasami nie można inaczej
A czasami warto zrobić krok w przód, raczej

#257

Czasami odchodząc
Odwracamy się od szansy
Która czeka na zauważenie

#258

Ktoś kusi, a ktoś próbuje
Ktoś raczy, a ktoś strofuje
Gdzie ja, i mój jest szczegół
Będę grał, według dobra reguł

#259

To co w człowieku siedzi
To co pozwala oddychać
Nie ma zatrzymania
Nawet jak trzeba zdychać

#260

Wszystko zatacza kręgi
I my, jak na wietrze wstęgi

#261

Nie ważne gdzie popatrzymy
Życiem się nadziwimy

#262

Serce można uleczyć tylko miłością
Bo tego złamanemu sercu brakuje

#263

Co pierwsze
Co człowieka złapie
Za ogon
Cii... już człapie

#264

Czy można zawrócić?
Czy warto się kłócić
Zależy od przewodnika
Przysiąc, czy dalej młócić

#265

Kosztuj, próbuj, Twoja wola,
Oby wolniej, bo w szybkości niedola

#266

Czasami szept jest najlepiej słyszalny
Odbija się, dusza wchłania, efekt namacalny

#267

Spotkanie ze wspomnieniami
Zazwyczaj tylko człowieka rani

Ale są wyjątki,
Jeśli to nowego początku

#268

I ta nadzieja,
Która się wykluła
Jest lekarstwem
Co pomaga w bólach

#269

Każdy sam wybiera
Do czego się dobiera

#270

Ważne, żeby dążyć do spełnienia
A ono nie rodzi się z samego "chcenia"

#271

Każde czasy mają swoich małych bohaterów

#272

Ważne, żeby zawsze chleb smakował
Tak, jakby był dopiero wyjęty z pieca

#273

Afryka inspiruje i nie pogania
A że matką? Może, nikt matczynej miłości nie zabrania

#274

Ze słowami trzeba uważać
Mają moc.. tworzenia i niszczenia
Ta wiedza wiele zmienia

#275

Czasami za daleko zierzamy
A szczęście pod nosem mamy

#276

Czasami coś musi być ukryte
Nawet jeśli ciekawością myśli podszyte

#277

Wiele daje, nie ten który wiele ma
Ale ten, który żyje za dnia

#278

Uszczęśliwiając świat
Uszczęśliwiasz siebie

#279

Tak to już jest, że sami się w więzieniach zamykamy
Niby nie chcemy, a jednak pragniemy

#280

Miłość
To jak miejsce w którym krzyżują się wszystkie drogi

#281

(o modlitwie)

Miło wiedzieć, że ktoś słucha

#282

Prawda samą sobą brukuje drogę pod naszymi stopami

#283

Tak to już jest z tymi życiowymi bajkami

Że czasami nie współgrają z wielkimi ideami

#284

Trzeba odnajdywać okruchy szczęścia

#285

Pod górę wielu z tym szacunkiem

Jakby parzył. Jakby smażył. Albo głupcom tylko (się) marzył

#286

Lubię Banksy'ego

Choć podobno nie ma tego złego

Jemu dobrze wychodzi

Bo prawdę nie raz wyswobodzi

#287

Cyngiel - pacyfista

to jak żyd – nazista

#288

A ze smutkiem

Lepiej obchodzić się ostrożnie

#289

I tak to jest, że jedno wypiera drugie

#290

Niestety pieniądze i władza kochają krew

#291

Są tacy ludzie, których lepiej omijać
Niestety, ale nadzieję przed Tobą zwija
Jeden czy drugi, wysokie ma mniemanie
Ale, że się zmieni, daremne Twoje czekanie

#292

Marzenia nie są wieczne. I chyba by nawet nie chciały
Mają pobudzać, i oby pobudzały.

#293

I miłość, każdego z nas, prędzej czy później, dogania

#294

Bo dzielenie jest opłaczalne
A jednocześnie, przez duszę błagalne

#295

To Ci dopiero historyjka
Ale „prawie” zrobiło swoje
Prawie, były wielkie podboje

#296

Bez dawania, nie ma Życia

#297

Chcemy, nie chcemy
Przemijać umiemy
Bo z góry nam to dano
Czas, dano, nie zabrano

#298

Skoro nie chcę, to i nie ma
Znika, i się w nicość przemienia

#299

Szczęście powinno owocować
Po to je dostajemy albo w sobie wyszukujemy

#300

Wszystko do nadrobienia
Wszystko do wyćwiczenia

#301

Prawdziwa miłość zawsze wraca
Nie trzeba jej wiązać

#302

Że się rozpadamy?
Że się rozplywamy?
Może to i lepiej
Inaczej się nie poznamy

#303

Miłość jest twórcza, i uczy tworzenia

#304

Wystarczy nie przeszkadzać

#305

Celne uwagi nie są wadą

#306

Trzeba trzymać się przeznaczenia
Choć czasami ktoś po swojemu zmienia

#307

Nie da się nie wierzyć w przeznaczenie
To tak jakby nie wierzyć w swoje istnienie

#308

I dla życia warto kochać

#309

Dobrze Ci z wiersza patrzy

#310

Tajemnice duszy chcą być poznane
I odpowiednio dla świata... jemu przekazane

#311

Trzeba czekać na poranki, i witać je radością

#312

Bo co byśmy pisali, gdyby anioły nie podpowiadały

#313

Każdy gra swoją rolę. Powierzoną, albo wymyśloną

#314

Braki często nas mobilizują
Proszą o wypełnienie
Coś się dzieje. Żyjemy. Chcemy. Możemy

#315

Czasami trzeba przeładować
By strzelać dalej

#316

Tak to już jest na tym świecie
Szukajcie, ale innego nie znajdziecie
Głody najlepiej w głowie smakują
A nie w faktach, kiedy się realizują

#317

Ważne, żeby wiedzieć czego brakuje
Bez tego, nie wiemy czego szukamy

#318

To co ziemskie, dane na chwile
Trzeba korzystać, nim przyjdzie nam spać w mogile

#319

Każdy ma swoje humory
Pytanie, czy się poczuwa
(poczucie humoru)

#320

Nie można z życiem walczyć
Tylko wykorzystywać chwile
Nawet jeśli niemiłe

#321

Dusze znają sens, w milionach poruszeń
A nas uczą, umysł, kolejnych wzruszeń

#322

Warto szeptać
Byle na temat

#323

Jesteśmy kontynuacją, tego co było
A Ci co byli, nad nami się chylą

#324

Oby jutro nie przeraziło dziś

#325

Dobre stosunki, proszą o dokładkę

#326

Trzeba doceniać naturalność
A odwracać się od plastikowej szpetoty

#327

Tylko Bogowie się nie zmieniają

#328

Warto się starać
Warto próbować
Szukać, a w końcu znajdować

#329

Z tymi aniołami to jest.
Choć czasem do szczęścia wystarczy jeden gest

#330

Wieczność nie jest taka zła
Tylko zapal światło

#331

Skrzydła są. Nie nasze, ale nas niosą

#332

Czy to jawa czy to sen
Zapytał motyl, który ćwiczył zen

#333

Doceniajmy to co się da
A to co nie, zmierzmy w drwa

...

I do ogniska

...

A ciepło zostanie
I ogrzeje, patrzmy na nie

#334

Z kłami nie walczysz
Lecz w kły wierzysz
Ten który warczy
Nie poznał macierzy

#335

Nie ma lekko
A sprawiedliwość leży pijana w rowie

#336

Zazwyczaj tęsknimy do tego czego nie mamy
A nie doceniamy tego z czym się na co dzień stykamy

#337

A tak na poważnie.. to nie zawsze musi być na poważnie

#338

Zmiana jednego, to już powód do dobrego

#339

A może przeliczyć życie na pieniądze
Nędzarz się wzbogaci, będą w końcu żądze

#340

Wielu jest zakładników własnych popędów
Głody zjadają do białych kości
Dlatego nie można mieć dla nich litości

#341

Bo o ten spokój właściwie chodzi
Nic świadomej ciszy nie przeszkodzi

#342

I tak się zbiera
Dalej dociera
I oponuje
Przeżyć planuje

//Jesień

#343

To się naskładało
Ale dobrze, tak być miało

Ale co z poezją zrobisz
Jak ją znowu przyozdobisz

Ale co z wytrwaniem chęci
Pozostanie w mej pamięci

#344

Coś się kończy, coś zaczyna
Nie pytaj jaka tego przyczyna

#345

To w smutkach odnajdujemy samych siebie

#346

Barwy są potrzebne
Niezbędne, żeby nie żałować

#347

Sami budujemy swój własny świat
I za ten konkretny jesteśmy odpowiedzialni

#348

No i tak właśnie było
Wiele krwi się toczyło
Wiele blizn się zasklepiło
Aby było teraz miło

#349

Bo marnowanie, to głos jest okazji
Bo sprawdzanie, pobudzeniem fantazji

#350

I tak to właśnie jest
Że czasami wartość nie idzie w parze z jakością

#351

Tak to jest z tą wolnością
Że czasem się mijamy
A w myślach powtarzamy
Że ciągle ją na wyłączność mamy

#352

Żyć zdrowo i bez zgorszenia
(siebie i innych)

#353

Przywiązujemy się do wielu drobnych rzeczy
I dobrze, bo nadajemy im wartość

Życie musi być złożone z wartości
Inaczej zamienia się w pasmo złości

#354

Prawdziwa wielkość to brak ego
Mały człowiek, nie dostrzega tego

#355

Jutro, dziś, spadły liść
Do osnowy, góra z głowy

#356

Czasami nawet pokuta nie pomaga
Ale tak to jest, gdy z dziurą balustrada

#357

Bo miłość nie zna strachu

#358

Prywatność trzeba szanować
I to co ważne w związku pielęgnować

#359

Razem różnie.. i dobrze

#360

Warto przypominać.. jak żyć nie warto

#361

Bo poezja jest życiem
Zamkniętym w słoiku

#362

Życie wybiera spokój
A my wybieramy.. zniecierpliwienie

#363

Cyfry wiele znaczą,
szczególnie kiedy się z nimi zrywamy

#364

Właśnie chodzi o to
o co w życiu chodzi

#365

Wszystko w zasadzie jest jednorazowe
Pytanie czy nasze życie choć raz zdrowe

#366

Trudno wypełnić pustkę orgazmem
Już szybciej życie nazwać spazmem

#367

Przynajmniej wiedziała jak się stoczyć

#368

Jesteśmy jak rzeka...
...a rzeka nigdy nie ma pod górę

#369

Nie ma co rozgrzebywać bólu.
Trzeba łapać promień słońca.

#370

No i w sumie tak to działa
Co na sprzedaż, to nie dotyczy duszy, lecz ciała

#371

Tak, jesteśmy warci
Każdego wschodu słońca

#372

Czasami wiedzieć
Oznacza, wiedzieć jak się zgubić

#373

Miłość. Czyli natura

#374

Los odzwierciedla nasze nadzieje
A przynajmniej to, co się w naszej głowie dzieje

#375

Zrzucić się nie sztuka
Ważne, czy życie to nauka

#376

Piękne jest poszukiwanie miłości
Tej idealnej..
...która wybacza

#377

Bo czasami nie może być lekko
Żeby mogło być w końcu lekko

#378

Bliskość jest siłą
I nie mierzy jej się w dżulach

#379

Siła poezji jest w jej wpływie na duszę
Tylko mało kto słucha, co ta ma do powiedzenia

#380

Wszystko się zmienia
I oby tak zostało.

#381

Ważne, czy z tej codzienności
Potrafimy wyłuskać coś wartościowego

#382

Tajemnica żyje, dopóki jest nieodkryta

#383

Resztki smakują najlepiej

Dopiero gdy się kończy, doceniamy że trwało

#384

Tęsknota nie chce słuchać

Ma w zwyczaju tylko mówić

#385

Świat jest trudny dla marzycieli

Ale złudny dla tych, którzy wszystko już widzieli

#386

Trzeba zrozumieć naturę

A nie dyktować jej warunki

#387

Głów dużo, ale do ścięcia wszystkich wystarczy jeden miecz

#388

Czasami za dużo emocji przeszkadza

A czasami niepotrzebnie człowiek emocjom zawadza

#389

Bez równości nam żyć trzeba

A wychodzi na wierzch potrzeba

Żeby pokazać, ja też potrafię

I peta w kaszy Boga zgaszę

#390

Nasze doświadczenia mogą pomóc drugiemu

Wystarczy się nimi podzielić

#391

Fajnie, że się chce
Lepiej, że się zbliża
Najlepiej, że potrafi

#392

Z cierpliwością bywa różnie
Byle tylko nie tak.. dłuźnie

#393

No ale z odpalaniem treści tak jest
Że liczy się, w jakim obrządku był chrzest

#394

Ważne, że uskrzydla
Ważne, że pragnieje
Znaczy się, że w pragnieniu bliskości się wiele dzieje

#395

Bo nagość jedno ma imię
Transparentność, bez ubrań nie zginie

#396

I tak się dzieje, że smak umyka
Albo ma nadzieję, że to nie on znika

#397

Nadzieja się stara
Ale nie za dolara

#398

Słowo się stara, i odpowiada
Wiarygodność, lepsza niż zwada

#399

Tak to jest, jak się na okazję nie czeka
Ta przemyka, i cena nowa, kaleka

#400

Szkoło się tłucze od patrzenia
Ale patrząc, spełniamy szkła marzenia

#401

Zatrzymanie, analiza
Kogo brakuje, to nas zbliża

#402

Wieczór się nie pyta o drogę
Ale i tak mu zawsze pomogę

#403

Światło świeci, co ma zrobić
Wilk w zamieci, zaczął rodzić
Pyta światło, czy pomoże
Światło oświetla, o każdej porze

#404

Wieści próbują, wieści umią
Ale tego co mówią.. nie rozumią

#405

To co uwiera, to co się skrada
Najlepiej skierować do drzwi sąsiada

#406

Miłość się nie chwieje
Pijana, dalej ma nadzieję

#407

Głowa mówi, pokazuje
Że tej nogi, nie żałuje

#408

Słowa się nadają
O ile niczego nie udają

#409

I taki jest właściwie sens dobrego lotnika
Trzeba latać, a nie narzekać, że źle wieje

#410

Warto wstawać z takim nastawieniem
Że życie nie jest tylko złudnym marzeniem

#411

Czas pokazuje nam tylko
O której mamy wywiesić pranie

#412

Przeznaczenie, jak sumienie
Trwałe, nie to co ziemskie istnienie

#413

Ktoś zasłania opozycję
Bo wybrał nieznaną nikomu tradycję

#414

Świąteczka coś nam pokazują
Szczególnie jak się nie rozplątują

#415

Dzielenie się pomaga
Tak się tresuje rozwaga

#416

Serce dzwon ma od patrzenia
Czy też serce innych zmienia

#417

Głos ten duszy nie rozczula
Bo wiadomy, a nie w bólach

#418

Bez poszanowania słów
Nie pozostaniesz zdrów

#419

Nie zostaną porachunki
Nasze wspomnienia, pocałunki

#420

Przepaść się otwiera wartko
O ile patrzysz w górę rzadko

#421

I się potwierdza, i się sprawdza
O ile chwilą nie pogardza

#422

Co to za świat
Co uwiera, jak woskowina w uszach
(o tworzeniu własnych światów)

#423

"Ja wiem" gubi
Choć większość inaczej nie lubi

#424

Bez Boga da się żyć, mówi legenda
Ale dla mnie to pic, i kac przybędą

#425

Bez wzruszeń nie ma faktu
Wydziera się przewód z kontaktu

#426

Pobudka, wstawać, tak się nazywa
Nie zakazywać, ze środka się odzywa

#427

Błyszczysz szmata, chce być wytarta
Więc wycieramy, i liczymy że biała karta

#428

Śnieg, każdy przed nim ucieka
Bieg, widzi śnieg z daleka
(o śniegu, który zasypuje sumienia)

#429

Kruk się złął
Bo jest gong
Kruk odleciał
Został w śmieciach

#430

Dzieci są czyste
A dorośli muszą do czystości dążyć

#431

Bo poezja to mowa duszy
I dzięki niej mokry rozum się wysuszy

#432

Jak zwykle.. wszystko rozgrywa się w sercu

#433

Krzywdy ludzkie to smutna sprawa
Trzeba się bronić, to nie zabawa

#434

Tak się dzieje, tak się prosi
Ewenement walizki wynosi

#435

Każdy ma swoją burzę
Ja się dziś, na ten przykład, chmurzę

#436

A choinka, warto o nią walczyć!

#437

Jak zwykle, anioł, co się zaślania
Bo jego zadanie, już go dogania

#438

Tak jak ten lot, co się nie kończy
Dobiega do mety, pies gończy

#439

Spotkanie ze sztuką, to nie nauka
To kop, motywacja, zwykły strzał z buta

#440

Nuty zamiast pocisków
Uśmiech w randze ministrów

#441

Pięknie jest żyć, i tak zostanie
O tych co żyją, to wspomnianie
(o życiu po śmierci)

#442

Grawitacja znów się czubi
Może bo przyciągać lubi

#443

Wszystko się składa, bez słów układu
Bo mówić za dużo, to nie wypada

#444

Się nadaje, się dodaje
A niebo w sercu zostaje

#445

Jak się nie narazić
A może, jak siebie wyrazić

#446

Motyle brew unoszą
Ale o krew nie proszą

#447

Pięknie jest się cieszyć dniem
Praktykować w ciszy zen

#448

Się dzieje, bo nie zazdrości
Docenia, w skrzydłach miłości

#449

Zieleń ma coś w sobie
Objęcia, i to.. ku sobie

#450

Jak się odwrócić, żeby nie zasmucić

Śmierć jednak czeka, żeby coś wymłócić



Spis obrazów:

Grafika ze strony tytułowej: Grafika Marcina z Frysztaka, Społeczne dysputy 10.

Wiersz ze wstępu. Marcin z Frysztaka, Para nie śpi.

Obraz końcowy: Marcin z Frysztaka, [i](#).



Marcin z Frysztaka

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Trafia w punkt. Nie zawsze krytyczny. Słucha duszy, przekaz spontaniczny. Autor sześciu 14-częściowych cykli. Szósty nosi tytuł „Dusza bez terminu ważności”. Książki Marcina można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: wilusz.org

Szósty cykl to pięć opowieści mistycznych. Mamy tu „Sok z krasnala”, drugą część „Krasnala który widział przyszłość” z piątej serii; „Krzyżak na szczęście”, o tym co przyciąga prawdziwą miłość, z humorem w tle; „Trzy szpitale w jednym sercu” o szpitalu psychiatrycznym; „Zielony troll błotny”, który

podejmuje problemy społeczne; oraz „Biały Jezus z przedsonka”, o Jezusie który zszedł z krzyża. W szóstym cyklu odnajdziemy też sporą dawkę humoru w dialogach kabaretowych „Kabaret o krok od śmierci”, oraz dialogach radiowych „Na fali”. Dodatkowo mamy tu tomiki wierszy i mądrości pewnego dziadka. Wszystko co trzeba, żeby zrozumieć, że powietrze ma sens, i nie jest tu przez przypadek.

Kontakt z Marcinem z Frysztaka:
szulif@gmail.com

Szanowny Wydawco,

Jeśli masz chęć wydać „Powiedzonka dziadka” w wersji papierowej – drukuj śmiało!

Jako autor zachęcam do powielania, kopiowania i wydawania „Powiedzonek” na wszystkie możliwe sposoby. Proszę tylko o zachowanie zgodności z oryginałem.

„Powiedzonka” każdy może wydrukować i rozpowszechniać – dzieląc się wolnością.

Nie oczekuje wynagrodzenia, czy procentów od sprzedanych egzemplarzy. Będę się cieszył jeśli część zysków, które uzyskasz ze sprzedaży „Powiedzonek”, przekażesz na cele charytatywne.

Nie potrzebujesz dodatkowych zgód, pozwoleń, czy umów.

Chcesz wydać „Powiedzonka dziadka”? To do dzieła!



Przyjaciele,

Niezwykle istotnym jest, aby „Powiedzonka dziadka” były w całości dostępne za darmo w internecie.

Kopiuje je z jednego serwisu z ebookami na kolejne. Ułatwiającie dostęp do „Powiedzonek”.

Udostępniajcie je bez pobierania opłat. Niech zyskają nowe, elektroniczne życie. Niech karmią otwarte umysły tych, którzy porzucili papierowe wydania na rzecz cyfrowego świata.

